

Streszczenie fabuły sztuki :

Sceny z egzekucji (Scenes from an Execution)

Autor: [Howard Barker](#)

Przekład : Maria Zborowska

Prapremiera polska : 24 października 1992, reż. Andrzej Pawłowski, Teatr Słowackiego, Kraków

Premiera warszawska : 1 grudnia 1995, reż. Andrzej Pawłowski, Teatr Ateneum, Warszawa

Premiera gdańska : 12 marca 2022, przekład (?) Małgorzata Semil, reż. Adam Orzechowski, Teatr Wybrzeże, Gdańsk

Czas akcji: przełom XVI i XVII wieku kilka lat po Bitwie pod Lepanto (1571), największej bitwie morskiej w dziejach (liczne anachronizmy uniwersalizujące temat np. wiele aluzji do bitwy o Falklandy w latach 80-tych XX wieku).

Miejsce akcji: Wenecja.

Obsada: 8 ról męskich, 4 role kobiece oraz epizody.

Druk: maszynopis w bibliotece Akademii Teatralnej w Warszawie.

Dramat w dwudziestu scenach.

Współczesny dramat w historycznym kostiumie. Galactia jest sławną i wybitną, choć kontrowersyjną wenecką malarką. Jest kobietą silną, odważną, obdarzoną temperamentem, bezkompromisową ("Gdybyś umiała malować współczucie, Kościół by cię poparł, z gdybyś umiała malować chwałę, miałabyś poparcie państwa. Ale ty nikogo nie zadowolisz"). Chociaż nie jest konformistką, nie jest naiwna. ("...będę paktowała z władzą, bo muszę. W razie potrzeby będę podlizywać się doży, bo on ma władzę. Nie jestem całkowitą idiotką i lubię jeść i pić"). Jest bez reszty oddana sztuce - gotowa pracować w chłódzie i smrodzie (męskim) w Arsenale, jeśli tego wymaga dobro płótna, którego wymiary są ogromne. Chciałaby, by mężczyźni, rozmawiając z nią o obrazach, traktowali ją jak malarkę, a nie jak kobietę ("Nie jestem piękna i nie byłabym piękna, gdybym mogła"). Mężczyźni wolą jednak patrzeć na jej piersi (w czym przoduje Kardynał), a koledzy malarze nie traktują jej prac poważnie (zazdroszczą jej talentu) - widzą w nich jedynie przejaw kobiecej frustracji: "Ona tak rozpaczliwie pragnie dowieść, że nie jest kobieca, że nie jest malarką kwiatów, hafciarką, iż wpada w przesadę i staje się nie męska, tylko skrzekliwa". Galactia jest niezamężna i znana z "rozwiązłego" trybu życia. Ma czterdzieści sześć lat i kilkoro dzieci; najstarszą córkę urodziła, mając 12 lat. Malarka osiągnęła w patriarchalnym społeczeństwie pozycję i niezależność, dlatego jest solą w oku sprawujących władzę mężczyzn i innych kobiet ("Nawet gdybyś prowadziła inny tryb życia, była surowa i pruderyjna, nie miała w ogóle ochoty na te rzeczy, wykorzystywaliby to i tak przeciwko tobie, zawsze coś znajdą, ponieważ jesteś świetna i jesteś kobietą").

Galactii nie udało się znaleźć partnera, który zaakceptowałby jej silną osobowość. Teraz związana jest z Carpetą, który również jest malarzem. Młodszy od Galactii o jedenaście lat, zaniedbuje własną pracę, by pozować kochance do jej obrazu. Galactia radzi mu uszczypliwie, żeby dał odpocząć publiczności. Carpeta bowiem bez wytchnienia maluje Chrystusa wśród owieczek, dążąc do perfekcji - chce być najlepszym malarzem Chrystusa we Włoszech. Carpeta zarzuca Galactii, że jest samolubna, arogancka, próżna i że go "wyżyła jak szmatę". Związek Galactii z Carpetą nie jest łatwy: "naprawdę nie mam czasu na [...] dostosowywanie się do twojej wrażliwości, która zresztą wcale nie jest wrażliwością, tylko brutalnością". Carpeta mówi, że odejdzie od żony, ale Galactia wie, że tego nie zrobi. Mimo iż wszyscy wiedzą o ich romansie, Carpeta nie chce pokazywać się z Galactią w miejscach

publicznych - obawia się, że zgorszy swoich mecenasów.

Dzięki poparciu doży, Galactia otrzymuje od Republiki Weneckiej zamówienie na obraz przedstawiający bitwę pod Lepanto, w której flota wenecka pokonała Turków. Władze chcą, by Galactia pokazała triumf Wenecji i "afirmację władzy chrześcijańskiej", dostojność walki, szlachetność dowódców i poświęcenie żołnierzy. Galactia nie zamierza jednak malować tak, jak zrobiłby to mężczyzna. Chce pokazać bitwę jako rzeź, nawet jeśli Wenecjanie mieliby poczuć się dotknięci, że nie doceniła ich poświęcenia. Pragnie unaocznnić okrucieństwo, cierpienie i śmierć; chce wzbudzić przerażenie, dlatego maluje bardzo namiętni, zmysłowo i realistycznie. "Maluję w taki sposób, że każdy, kto na nią spojrzy, będzie czuł, że tam jest, i skrzywi się z bólu, jakby strzała miała za chwilę wyfrunąć z płótna i trafić go w oko [...] A dzieci zadrżą od huku i przylgną do rodziców na widok zderzających się okrętów [...] Będzie to tak ogłuszające płótno, że ludzie patrząc na nie zaczną zatykać sobie uszy, a gdy odejdą, obejrzą ubranie, czy nie zostało obryzgane krwią albo mózgiem". Pijani Marynarze, którzy wdzierają się do jej pracowni w arsenał, najpierw chcą zasztyletować płótno, a potem w oniemieniu pytają „ To tak wygląda bitwa ?, tak jest okrutna i przerażająca ?”. W pracowni Galactii zjawia się model - Prodo, który naprawdę został ciężko ranny w czasie bitwy. Ma otwartą ranę, przez którą można obserwować ruchy jelit, rękę rozharataną do nadgarstka i wbity w mózg czubek strzały. Prodo stał się okazem - zarabia na swoich ranach. Podobizna Prodo - bohatera jest reprodukowana na etykiecie pudełka od zapalek. Zamawiają go malarze i lekarze, jego czas jest cenny. Galactii nie interesuje jednak anatomia, lecz psychika - chce poznać jego tragiczne przeżycia, żeby namalować jego ból. "Maluje bitwę [...] Wielkie płótno, tysiąc stóp kwadratowych. Wielka pusta przestrzeń do wypełnienia. Krzykiem. Twoim krzykiem, krzykiem zmasakrowanych. Muszę znaleźć nową czerwień do pokazania tej krwi, czerwień, która ma woń [...] Namaluję przemoc, której padłeś ofiarą [...] namaluję, skąd się biorą twoje koszmary".

Doża przychodzi do pracowni i żąda, by jego brat, admirał Suffici, zwycięzca spod Lepanto, znalazł się na obrazie w bardziej znaczącym miejscu. Chce, aby artystka ukazała go w korzystnym świetle: "Chciałbym dla mego brata: łagodności w chwili zwycięstwa, skromności w momencie triumfu [...] pokaż go takim, jakim jest, geniuszem taktyki". Galactia ulega w kwestii kompozycji, lecz postanawia przedstawić admirała jako tego, który ponosi odpowiedzialność za rzeź, z twarzą wyrażającą mściwą satysfakcję. Suffici, przybywając do pracowni, zaskakuje malarzkę swoją łagodną twarzą i opiniami politycznymi: mówi o wojnach, które nie są konieczne i niekonieczne, pozuje na łagodnego ogrodnika - homoseksualistę. Admirał chce zmienić opinię Galactii o sobie - zarzuca malarce, że boi się innej prawdy o nim niż ta, w którą wierzy. Galactia prowokując go, odkrywa jego prawdziwą twarz – sadystę lubującego się w zabijaniu.

Orszak osób próbujących skłonić Galactię do ustępstw nie ma końca: Supporta - dorosła córka Galactii, również malarza - namawia ją, by „ dała ludziom to, czego chcą” (tzn. co jest zgodne ze stereotypami ról i społecznymi). Jej zdaniem ustępstwo jest niezbędne, by pokonać uprzedzenia wobec kobiet - malarzek. Supporta uważa, że Galactia jest za to odpowiedzialna wobec weneckich kobiet. W końcu presję próbuje wyrzucić na Galactii Rivera - kochanka doży, a zarazem krytyk sztuki. Doża boi się, że jego wrogowie wykorzystają obraz popartej przez niego malarzki, by go usunąć ze stanowiska. Rivera odwołuje się do lojalności artystki i uświadamia jej, że upadek Urgentino nie leży w jej interesie, gdyż doża jest mecenasem sztuki. Malarzka nie ustępuje - realizuje swoją wizję. "Umarli i umierający zajmują jedną trzecią całego płótna [...] Leżą rozwaleni, w kupie, stłoczeni na górnej burcie statku i na wiosłach, z wyrazem nieznośnego bólu. Dzięki metodzie skrótu perspektywicznego ich kończyny urwane i nieurwane sterczą niepokojąco w stronę widza".

Doża dochodzi do przekonania, że obraz "nie staje się lepszy, tylko gorszy, nie z technicznego punktu widzenia, ale moralnego". Sekunduje mu kardynał Ostensibile: "Na nim jest tylko ludzkie mięso i posiekane genitalia". Kardynał, zmuszony przez dożę, postanawia ukarać Galactię więzieniem za "prowokację" i "afront", a nowy obraz zamawiają u Carpety: "Sposób, w jaki malujesz Chrystusa -

szlachetność Chrystusa - przekaz to uczucie dowódcom [...] Bitwa nie jest czymś złym - to raczej chwila najwyższego poświęcenia [...] I żołnierze nie są ofiarami poświęcenia, lecz braćmi, którzy uczestniczą w chrześcijańskiej wyprawie krzyżowej".

Carpeta bez skrupułów przyjmuje zamówienie. Galactia, nie wiedząc o niczym, postanawia pokazać skończony obraz kochankowi. Po raz pierwszy pokazuje swój nowy obraz mężczyźnie; jest wzruszona i przejęta, wyznaje Carpecie miłość. Zmieszanie kochanka bierze za wzruszenie - wynik silnego oddziaływania obrazu.

Suffici na widok obrazu Galactii wpada w furję - uważa, że jest "nieprawdziwy", że jest zniewagą dla niego i dla marynarzy. "Same ciała, wszędzie z rozdziawionymi ustami". W podobiznie swojej twarzy odnajduje jedynie pogardę; uważa, że jego piękne dłonie na obrazie wyglądają jak szpony. Galactia, postawiona przed sądem, nie chce się bronić. Wie, że władze i tak udowodnią jej, iż nie ma racji - specjalizują się w wynajdywaniu argumentów. Nie chce dać im satysfakcji, gotowa jest natomiast zwrócić państwu honorarium. Urgentino, który podziwia artyzm malarki i podziwiał ją jako kobietę, nie może znieść, że Galactia zachowuje się z godnością i odrzuca propozycje doży; malarka zostaje osadzona w więzieniu jako wróg republiki. Jest przekonana, że to kara za umiławanie prawdy, o którą walczy swą sztuką. Żle znosi więzienie, zwłaszcza brud i brak światła; boi się tortur. Rzeczywiście, kardynał chce ją oskarżyć, że jest agentką sultana i torturami wymusić przyznanie się do winy albo spalić na stosie, wraz o obrazem, jako przedstawicielkę Zła.

Tymczasem Carpeta maluje obraz pod dyktando doży: dostosowuje ekspresję malowanych twarzy, a nawet kolory do życzeń władzy. Konformizm twórcy nie wpływa korzystnie na artystyczną wartość obrazu - Rivera wydaje bezlitosną opinię ("Gówno"). Słyszając to, Urgentino nazywa malarza "banalnym pacykarzem, pozbawionym ikry i wyobraźni". Kochanka doży - pani krytyk sztuki znajduje wyjście z impasu: "W sztuce nic nie jest takie, jakie wydaje się, że jest, ale wszystko można głosić. Obraz nie jest niezależnym dziełem, nawet gdy artysta jest". Carpeta przychodzi do więzienia z rozkazem wypuszczenia Galactii, ale kochanka nie dopuszcza go do głosu - chce, by Carpeta zapłodnił ją na słomie, bo na ciężarnych nie wykonuje się egzekucji. Gdy odzyskuje wolność, jest wściekła na Riverę, że podjęła się mediacji - Galactia nie chciała kompromisu. Ostatecznie na placu San Marco zostaje wystawiony obraz Galactii, a nie Carpety, władze dbają jednak o "właściwą" interpretację. Rivera przygotowuje katalog z tekstem o anatomii, a obok obrazu staje Prodo, z zadaniem wygłaszania komentarza: "Postać na prawo to ja [...] Zostałem kaleką w służbie mojego narodu, przepędzając ateistyczną potęgę z mórz". Prości ludzie tłoczą się, by zobaczyć obraz, przy drzwiach zator kolejnych oglądających. Galactia chce usłyszeć, co ludzie mówią o jej obrazie: nazywają go wielkim i wspaniałym, złośliwi koledzy malarze nazywają go "zemstą wygasłych namiętności". Doża, wygłasza okolicznościowy tekst o tym, że za 100 lat nikt nie będzie przeżywał treści obrazu, a będzie on tylko szanowany jako dzieło sztuki, co jednak pokaże tolerancyjną wielkość Wenecji i władzy, i zaprasza malarkę na wspólny obiad. Galactia odpowiada : „ Tak”.

Sztuka Barkera jest tragedią, niepozbawioną jednak przewrotnego humoru. Autor buduje swą sztukę posługując się mechanizmami dysonansu poznawczego i poznawczej komplikacji, nie ma tu jednoznacznych i łatwych odpowiedzi na dylematy zbudowane w fabule i psychologii postaci, które dopiero sprowokowane (psychologiczną egzekucją stereotypów, którą stosuje Galactia walcząc o prawdę) ujawniają swoją skrywaną naturę i poglądy. Ta bardzo ciekawa metoda pisarstwa Barkera jest wyrazem jego Koncepcji Teatru Tragicznego, którą stworzył w latach 80-tych, a w późniejszym okresie jeszcze rozwinął w Koncepcję Teatru Katastrofy.

Howard Barker, jak każdy wybitny pisarz, napisał tę sztukę o sobie i w postaci Galactii przedstawił obraz prawdziwego i bezkompromisowego artysty uwikłanego w świat „mecenatów sztuki, kolegów i krytyków”, ten świat jest opresyjny, bezwzględny ale i stereotypowy. „Sceny z egzekucji”, napisane jako słuchowisko radiowe, nagrodzone zostały wieloma nagrodami, m.in. za wybitny spektakl

teatralny w Almeida Theatre w 1990 roku – główną rolę Galactii zagrała wybitna aktorka szekspirowska Glenda Jackson (potem długoletnia parlamentarzystka Partii Pracy), zyskały powszechne uznanie, mimo że nie jest to sztuka prosta, łatwa i przyjemna, ale mądra. Ten sukces „Scen ...” walczy przyczynił się do powszechnego uznania Barkera za naturalnego następcę Szekspira w angielskim i światowym teatrze XX i XXI wieku. Zasługuje on na to jak nikt inny.

Tekst redakcji Encyklopedii Teatru Polskiego poprawiony i uzupełniony przez A. Pawłowskiego